

PAMIĄTKI
STAREGO SZLACHCICA
LITEWSKIEGO

#

#Było to roku 1769, czwartego Listopada, w sam dzień Świętego Karola, a tak pamiętam, jakby to się działo onegdaj. Słuchaliśmy Mszy Ś. w kościele OO Bernardynów w Kalwarji; Kościół był jak nabity szlachtą, której mnóstwo Panów przewodniczyło. Siedzieli w ławach Xiążę Karol Radziwiłł Wojewoda wileński, Solenizant, i Potocki Podczaszy litewski, i Potocki Wojewoda kijowski, i Pac Starosta ziołowski, Marszałek jeneralny Konfederacji i Rzewuski Chorąży litewski, a któż wymieni wszystkich tych Panów? I na Sejmach więcej ich nie widać ; oni siedzieli w ławach, a my stali, ba nie tylko my, ale i urzędnicy nawet stali, bo do ławek nie łatwo było się docisnąć. Po Mszy Ś. Xiądz Marek Karmelita, na którego cuda zacni ludzie patrzali, zaintonował: TE DEUM LAUDAMUS, a my szlachta śpiewali wtór i niektórzy panowie nawet; wszyscy śpiewaliśmy ochoczo, bo też było za co Panu Bogu dziękować. Przed czterma dniami w sam dzień Wszystkich Świętych, jak na wiązanie JJ. OO. i JJ. WW. Panom, nie zapominając i o nas szlachcie, pan Kazimirz Puławski Starosta warecki, porządnie był wytłukł nieprzyjaciół pod Lanckoroną i aż do Myślenic gonił, a i ja tam swoim nie szkodził, co mnie trochę zaszczytu i nieco nieprzyjemności przyniosło, jak się o tem powie. Po hymnie wstąpił ojciec Marek na Ambonę; my wszyscy natężyli uszów: raz że i łaknąć trzeba za słowem Bożem, po wtóre byliśmy ciekawi, co też powie z powodu rocznicy urodzin JO. Xięcia Karola Radziwiłła, co był Pan wielki, pobożny, dobrodziej szlachty i filar naszej Konfederacji, a którego w dniu tym przepomnieć nie zdawało się nam, aby było do rzeczy . Przeżegnał się ojciec Marek i tak powiedział: